Nr. 5. W Krakowie, dnia 30 stycznia 1875 r. Rok XIV

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w Krakowie w księgarni Wgo *Stanisł. Krzyżanowskiego* Rynek główny, N. 30.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi co Sobota w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi: W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a. półrocznie . „ 3 „ — „ „ kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową: rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a. półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „ kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Z ODDZIAŁU CHORÓB WEWN. Dra KORCZYŃSKIEGO w SZPITALU ŚW. ŁAZARZA w KRAKOWIE.

Przypadek pląsawicy większéj (chorea major seu Germanorum), léczony wodnikiem chloralu.

Opisał Dr. Aleksander Wysocki.

(Dokończenie.)

Z przebiegu choroby podczas pobytu w szpitalu nadmienić mi wypada, że chory, przyszedłszy do szpitala dnia 9 listopada r. z. o godzinie 4éj po południu, miał do godz. 10 rano 15 silnych napadów, a odstęp czasu pomiędzy pojedyńczemi napadami najdłuższy wynosił $1\frac{1}{2}$ godziny, najkrótszy godzinę. Przez piérwsze trzy dni chory nie zażywał żadnego leku, oprócz mléczanki migdałowéj, i raz dostał kąpiel letnią; a to w celu, aby przed zastosowaniem właściwego léczenia stwierdzić częstość napadów; wtedy chory z dnia 10 na 11 miał napadów 24, z 11go na 12ty 29, z 12go na 13ty 21, i to zawsze częściéj w nocy, niż w dzień. Dnia 13go listopada zastosowano choremu natryskiwania stosu pacierzowego rozpylonym eterem siarkowym za pomocą przyrządu Richardsona, które powtarzano dwa razy dziennie przez 3 dni, zużywając za każdym razem uncyję eteru. Środek ten polecony najpiérw przez Dra Wilhelma Lubelskiego (w Warszawie) i Zimberlina w pląsawicy *(chorea minor)*, wkrótce zachwalony został przez J. Rosego *(Lancet* 1870. XII) i Wenza *(Wirtemb. Corespondenzblatt* 1871. 1) w téj saméj chorobie. Użyto go w tym przypadku nie dla tego, by chorobę uważano za zwykłą pląsawicę; ale by się przekonać, czy będzie tak samo skutecznie działał w pląsawicy większéj, jak to kilkakrotnie stwierdził lek. ord. Dr. Korczyński w pląsawicy zwykłéj *(chorea minor)*. Jednakowoż nie tylko nie uważano żadnego skutku pomyślnego; ale i owszem liczba napadów zwiększyła się znakomicie: i tak z dnia 13go na 14ty miał chory 34 napady, z 14go na 15ty 36, z 15go na 16ty listopada 41. Napady te trwały blizko minutę i były bardzo silne.

Dnia 16go podano choremu drachmę wodniku chloralu w sześciu uncyjach wody, z czego zażywał chory po dwie łyżki co dwie godziny. Ilość napadów po użyciu tego środka w piérwszéj dobie była ta sama, co i dnia poprzedniego, t. j. 41, i zaszły tylko te zmiany, że po piérwszém użyciu chloralu (10 ziarn) napadu nie było przeszło godzinę, poczém jednak nastąpiły dwa napady jeden tuż po drugim, i że napady trwały nieco krócéj, a chory był sennym.

Dnia 17go listopada podano choremu $\frac{1}{2}$ drachmy bromku potasowego *(kalium bromatum)* w trzech uncyjach wody, do użycia na trzy razy, a to głównie w celu stwierdzenia, czy skrócenie napadów było następstwem chloralu, lub tylko następstwem przypadkowém; poczém przekonano się istotnie, że napady były znów silniejsze i dłuższe. lubo co do liczby cokolwiek rzedsze (38 napadów zamiast 41). Chory sam dopraszał się o piérwszy lek, t. j. chloral, który mu téż podano w téj saméj postaci i zadawce, jak poprzednio. Napady były krótsze, występowały częściéj w dzień, aniżeli w nocy (czego dawniéj nie było), a liczba ich zmniejszyła się z dnia 18go na 19ty listopada do 25.

Z dnia 20 na 21szy napady mimo podania równéj zadawki chloralu były silniejsze, połączone z krzykiem przeraźliwym, a było ich 28. Byłto jednak wysiłek, po którym nastał zwrot na lepsze przy ciągłém używaniu 1 dr. chloralu. I tak zaraz 21go liczba napadów wynosiła 18, z których tylko piérwsze 3 były silne, następne zaś okazywały pewną nieregularność, tak co do przestanków pomiędzy pojedyńczemi napadami, jakotéż pod tym względem, że przy niektórych krzyk chorego był mocniejszym, przy innych słabszym; jedne trwały dłużéj, drugie bardzo krótko.

Dnia 22go było już tylko 15 napadów, i to bardzo krótko trwajacych i bardzo słabych.

Chory odbywał teraz napady swe kurczowe siedząc, przytém chwytał się z krzykiem tego, co napotkał przed sobą, a najczęściéj tulił do siebie poduszkę, któréj się uchwycił. Przytém zginał to jednę, to drugą nogę, przybliżając kolana ku klatce piersiowéj, tarł piętami o pościel i przeginał mocno stos pacierzowy, co robiło wrażenie, jak gdyby chciał zwinąć się w kłąbek, wplątując do niego i to, czego się uchwycił. Napady takie trwały zaledwie 15 sekund. Senności nie uważano wcale.

Dnia 23 było napadów 11, (4 w dzień, a 7 w nocy); różniły się od dotychczasowych tém, że chory zostawał w położeniu takiém, w jakiéj go napad zastał.

Dnia 24go listopada było napadów 7, (3 w nocy, 4 w dzień.)

Dnia 25go przeciąg czasu pomiędzy pojedyńczemi napadami był bardzo nieregularnym: i tak od 6 godziny wieczorem do 2 w nocy nie było wcale napadu, później pięć napadów wystąpiło dość szybko po sobie.

Dnia 26go było napadów 4, i to naprzemian jeden silny drugi słaby; oprócz tego miał chory w nocy częste zrywania. Wtedyto, dla przyśpieszenia pomyślnych skutków, podniesiono choremu zadawkę chloralu do 4 skrupułów na dzień.

Od 27go listopada wyraźnie napady ustały, a pozostały tylko zrywania to nogą, to ręką, lub przekręcanie szyi, którym towarzyszyło zawsze głębokie westchnienie, a niekiedy krzyk, i które zdarzały się tak w dzień, jakoteż nocą. Śpiąc w nocy, miewał chory sny szczególne.

W końcu i te zrywania stawały się rzedszemi, a od dnia 29 listopada ustały zupełnie. Chory pozbył się całkiem swéj ociężałości cielesnéj; odżywienie, poprzednio dobre, polepszyło się jeszcze; chęć do pracy wróciła; chory nabrał humoru dobrego i wesołości, jakiéj od kilku lat nie doznawał, i w żaden sposób nie dał się nakłonić do tego, by jeszcze choć kilka dni w szpitalu pozostał. Opuścił więc szpital w dniu 1ym grudnia 1874 zupełnie swobodny i z takiém uczuciem zdrowia, jak gdyby napady już w żaden sposób powrócić nie mogły.

Z opisu powyższego wypływa, że niezaprzeczenie mieliśmy do czynienia z pląsawicą większą. Dowodzą tego objawy i przebieg, a wreście wywiady i rozpoznanie szczegółowe. Choroba występowała w napadach; ruchy podczas napadu były bezwiedne, kurczowe, ale składne, zmierzały do pewnego celu; chory wykonywał je, bynajmniéj nie uwzględniając niebezpieczeństwa, z niezwykłą siłą i z niepohamowanym zapędem, mimo znużenia i niewygodnéj postawy ciała. Przytomność umysłu, mimo, że chory nie mógł przezwyciężyć napadu, była w części znacznéj utrzymana; a ruchy wywołane, chwilowym nastrojem nieprawidłowym umysłu w postaci strachu i trwogi, zastosowane były właśnie do tego nieprawidłowego usposobienia umysłu. Rozpoznanie stwierdzają i te objawy: że napady występowały częściéj w nocy, aniżeli w dzień; że owo uczucie trwogi, bliżéj nie opisane, dało się porównać z nieokréślonym strachem w czasie marzeń sennych (*Traumzustand*); nakoniec, że w dziedzinie umysłowéj okazywało się podniecenie i rozwinięcie nie odpowiednie stopniowi wykształcenia chorego.

Z wywiadów okazuje się, że choroba poczęła się wcześnie, bo z początkiem roku piątego. (Hasse rzeczywiście podaje, że pląsawica większa nie pojawia się nigdy przed 4ym rokiem życia). Ponowienie się wyraźnych napadów piérwszy raz w 13. roku życia potwierdza dotychczasowe pod tym względem spostrzeżenia, a mianowicie, że pląsawica większa pojawia się najczęściéj pomiędzy rokiem 10tym a 16tym, czyli w ogóle w okresie pokwitania. Daléj wykazuje przebieg dotychczasowy, że drgawki występowały raz w odosobnionych napadach, drugi raz w gromadach napadów, i to po największéj części w jesieni, tak, jak to uważano w wielu przypadkach pląsawicy większéj. Z przyczyn wywołujących pląsawicę większą znajdujemy w niniejszym przypadku najpiérw przestrach i czerwiwość, następnie zaziębienie; badanie zaś prącia każe chorego podejrzewać o onanię, do któréj się jednak chory nie przyznawał, chociaż się nie wiele i nieśmiało bronił.

Że przypadek ten jest czystym przypadkiem pląsawicy większéj, bez najmniejszego powikłania, to wykazuje także następujące wykluczenie. Ponieważ ruchy kurczowe nie były bezładne, występowało w napadach, częściéj nawet w nocy podczas snu, aniżeli w dzień: przeto wykluczono stanowczo pląsawicę małą (*chorea minor*), odznaczającą się ciągłym i bezładnym ruchem mięśni, zwiększającym się przy działaniu woli, a ustającym podczas snu.

O padaczce nie było mowy mimo trwogi, którą, pobieżnie się zapatrując, możnaby poczytać za wietrzyk wewnętrzny (*aura interna*), poprzedzający napad padaczkowy: gdyż trwoga ta nie tylko poprzedzała napad, ale towarzyszyła mu ciągle i była osią całego napadu. Zresztą padaczkę wykluczała przytomność w znacznéj części utrzymana, i ruchy składne zawsze prawie w jednakowy sposób się odbywające, na koniec brak senności po napadzie.

Bardzo naciąganém wydałoby się zdanie, że przyczyną drgawek mogła być macinnica (*hysteriasis*), pojawiająca się w rzadkich przypadkach także u mężczyzn. Chory nie okazywał bowiem najmniejszych przypadów macinnicy, choroby znanéj każdemu ze swéj zmienności i niestałości objawów; podejrzenie samogwałtu było tylko warunkowém: a wiadomo, że macinnica męzka (*hysteriasis virilis*, jeżeli w ogóle téj nazwy użyć można), pojawia się tylko u mężczyzn wyuzdanych w wysokim stopniu i wycieńczonych samogwałtem.

Dla braku wszelkich objawów chorobowych w zakresie umysłowym, — gdyż zmiany nieznaczne pod tym względem nie przekraczały granic fizyjologicznych, — nie można było myśléć o takiéj chorobie umysłowéj, jaką była niewątpliwie tak zwana nagminna i zaraźliwa pląsawica wieków średnich.

Udawanie ze strony badanego (*simulatio*) można wykluczyć z jak największą pewnością: albowiem tenże znajdował się pod nieustannym dozorem, i kilkanaście razy dziennie odwiédzany był przez lekarzy; źrenice rozszérzały się podczas napadu; ruchy kurczowe wykonywane były z siłą przewyższającą siły chorego dowolne, a po ustąpieniu takowych, chory ani kilka dni dłużéj w szpitalu zatrzymać się nie chciał. Zresztą znajdował się chory w warunkach, gdzie nie potrzebował udawać choroby, aby przeleżéć się jakiś czas w szpitalu.

Chcąc bliżéj określić przypadek ten, wspomniéć muszę jeszcze o niektórych jego właściwościach: Napady ustawały nagle, nie pozostawiając żadnych objawów w dziedzinie czucia lub ruchu, jak to nie raz uważano; trwały krótko, nie łącząc się jeden z drugim, jak się to ma wydarzać; jak niemniéj nie przedstawiały nic teatralnego i deklamatorskiego, co ma cechować niektóre przypadki téj choroby. Z objawów zwiastunowych występowała tylko trwoga i udręczenie przysercowe, a stałych objawów porażenia, albo zadrażnienia ruchu, lub czucia, wcale nie uważano.

Z tego powodu przydatny jest powyższy przypadek do wyprowadzania wniosków o skuteczności leczenia, albowiem zabiegi lecznicze nie miałyby do walczenia z ubocznemi objawami chorobowemi. Wprawdzie mógłby kto zarzucić, że wpływ chloralu w tym przypadku był obojętny na przebieg choroby i że gromady napadów ustąpiły same przez się, jak to już raz u chorego naszego miało miejsce; — jednakowoż zarzut ten wyda się niesłusznym, jeżeli się uwzględni, że napady przed podaniem chloralu stawały się coraz częstsze i dłuższe, a zmniéjszać się poczęły stopniowo dopiéro przy używaniu chloralu; że napady, dotąd zupełnie regularne co do odstępów czasu, zaraz po piérwszéj zadawce stały się nieregularnemi; nakoniec, że ustąpiły już po kilkunastu dniach i to tak do szczętu, że chory nigdy nie czuł się tak swobodnym, jak w chwili, gdy opuszczał szpital. Całkiem inaczéj ma się rzecz, jeżeli chodzi o to, czy napady już nie wrócą. Z uwagi, jak wcześnie rozpoczęła się choroba, i jak ciągle się pojawiała bądźto w odosobnionych napadach, bądź w groma-

dach napadów; i owszem obawiać się można, że takowa wróci wcześniéj lub późniéj. Dla tego nie chcę twierdzić bynajmniéj, że lek uléczył stanowczo całą chorobę; ale sądzę, że usunął szybko jéj nasilenie chwilowe.

Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby przy nadarzonéj sposobności próbowano w pląsawicy większéj skutków chloralu częściéj, aniżeli to dotąd bywało; a może nauka lekarska wzbogaciłaby się środkiem skutecznym przeciw téj strasznéj chorobie, czyniącéj człowieka, na pozór zupełnie zdrowego, niezdolnym do jakiéjkolwiek pracy zawodowéj i niewolnikiem napadów litość wzbudzających.

W dostępnéj mi literaturze nie mogłem odszukać niewątpliwego przypadku pląsawicy większéj léczonéj chloralem; a przypadek Hofmeistra[1]) dotyczący się dziewczynki 12-letniéj, (gdzie chinin, kozłkan cynkowy, bromek potasowy i nastój Fowlera były bezskuteczne, chloral zaś, makowiec i chloroform pogorszały nawet chorobę, a takową usunęło dopiéro léczenie wodą zimną), jest w każdym razie bardzo niepewnym: albowiem jest rzeczą prawdopodobną, że miano do czynienia z macinnicą, a nie z pląsawicą większą. Za to co krok spotyka się doniesienia o skuteczności chloralu w pląsawicy mniéjszéj *(chorea minor)*, że tylko wspomnę o najnowszych Russela, Plossa, Bouchuta, Macudzińskiego, Verdalla i innych.

Środków polecanych w ostatnich czasach przeciw pląsawicy większéj nie wymieniam, znaleźć je można w zestawieniu Bodona Wenzla o pląsawicy (Schmidts *Jahrbücher, t.* 162, str. 193); nadmienić jednak muszę, że w żaden sposób nie można pochwalić łączenia tylu środków, jak to uczynił B. Wenzel, podając mieszaninę wyciągu kozłkowego *(Extr. Valerianae)*, tlenku cynkowego *(Zinc. oxyd. alb.)* i wyciągu nasion kulczyby *(Extr. sem. Strychn. aqu.)*; gdyż w razie dobrego skutku nie wiedzieć właściwie, który z powyższych środków usunął chorobę.

Kopanie nogami; ciężkie uszkodzenie cielesne, szkoda dożywotnia.

Przypadek sądowo-lekarski.

Skréślił Dr. A. Friedberg w Jaworowie.

W skutek doniesienia, że miejscowego wójta śmiertelnie pobito w R., c. k. Sąd zarządził dnia 2 września zjazd na miejsce, przy którym spisano następujący wywód słowny oględzin sądowo-lekarskich.

I. Uszkodzony, mężczyzna około 60 lat liczący, słusznego wzrostu, źle odżywiony, charłaczego wejrzenia, ciemnego włosu i takiegoż rzadkiego porostu na obliczu, leży w obejściu pod Nrem 29 na pościeli, ciągle biadając.

II. Zapytany, odpowiada, że pięć dni temu napadnięto go w karczmie i uderzono w oblicze. W skutek uderzenia miała puścić się krew z ust i skrzywdzony powalić się na ziemię; leżącemu ugniatano żywot kolanami, na koniec kopnięto kilkakroć nogą w okolicę przyrodzenia. Z powodu gwałtownego bolu w miejscach ugodzonych stracił przytomność; przeniesionego z téj przyczyny do pobliżkiéj szkoły, cucono, oblewając wodą. Odzyskawszy po upływie przeszło godziny przytomność, zaszedł przy pomocy żony do domu, gdzie wśród nieustannych boleści przepędził noc bezsenną. Nazajutrz, gdy dolegliwości ciągle wzmagały się, pojechał dla zasięgnienia rady lekarskiéj do miasta odległego o milkę; a następnego dnia, nie mogąc już jechać, sprowadził lekarza na miejsce.

III. Użala się, że przez tych kilka dni ogromnie osłabł; że mu dokuczały tak dniem, jak nocą trapiące, ogromne wewnętrzne boleści; że od chwili wykonanéj nań napaści ani stolca nie miał, ani z moczem nie chodził.

IV. Odzież noszona podczas napadu, t. j. koszula jest powalana po lewéj stronie z przodu i góry poniżéj kołnierza zaschłą plamą krwi, wielkości gęsiego jaja, niżéj zaś drobnemi, kroplistemi plamami brunatno-czerwonemi; na gaciach, naprzeciwko rzyci, plama brudna ciemno-zielonawa (z łajna) wielkości dłoni. Zastajemy także flaszeczkę z kilkoma kroplami białego płynu, wedle wskazanéj lekarskiéj ordynacyi mięszankę olejną z azotanem potasu. Prącie i moszna świécą się od namaszczenia, które cuchnieniem zdradza się, jako lniany oléj.

V. Stan uszkodzonego podczas oględzin był następujący: Oczy głęboko w oczodołach, ciemnemi obwódkami otoczone, język żółtawo-białym namułem obłożony, brak łaknienia, ustawiczne nudności, żywot mocno naprężony, tak, że widać żyły przez skórę, przy dotykaniu wszędzie bolesny, odgłos przy opukiwaniu z góry głucho bębniasty, w podpępczu zupełnie czczy;—prącie podskórną puchliną w dwójnasób powiększone, napletek przejrzysty, po nad cewkę moczową wysunięty tak, że ją zasłania. Barwa wzmiankowanych narządów, równie jak moszen, sino-czerwona. Moszna do wielkości główki noworodka powiększone, przejrzyste żółtawo-czerwoném światłem, przyskórek na nich starty; powłoki powszechno naciekłe, tak, że mud domacać sią nie można; postać moszen umiarowo kulista. Przy dotykaniu moszna naprężone, dotykanie sprawia ból, odgłos opukowy czczy. W postawie uszkodzonego kolanowo-łokciowéj sączy się z prącia pojedyńczemi kroplami ciecz brudno-krwawa, trochę cuchnąca, podobna do posoki. Chory twierdzi, że od pięciu dni nie oddawał ani moczu, ani téż stolca. (Podanie to należy o tyle sprostować, że w postawie wzmiankowanéj sączy się mimowolnie mocz brudno-czerwony z krwią zmięszany, a cuchnienie swoiste (kałem) około badanego dowodzi, że oddaje mimowolnie ciekłe łajno, którego ślady w odpowiedniém miejscu widać.) W okolicy łonowéj nieustanny ból tępy, chwilami rznięcie w całym żywocie, wreszcie ciągłe napiéranie do moczenia bezskuteczne.

VI. Na powierzchni zewnętrznéj kolana prawego przeczos okrągławy, brunatno-czerwony, wielkości 1 centa.

VII. Innych znaków usilstwa nie znaleźliśmy.

Orzeczenie.

Z tych oględzin wysnuwamy, co następuje:

A) Że dla nieobecności wszelkiego sińca lub siniaka na prąciu i mosznach, które atoli w skutek wysokiego stopnia podskórnéj puchliny i starcia przyskórka mogły stać się niewidocznemi (zatrzéć się), z całą pewnością orzec nie możemy: czy oglądanego rzeczywiście kilkakroć w okolicę części płciowych, nogą w obuwiu kopnięto? Że atoli takie dwukrotne kopnięcie jest czynem zupełnie sposobnym do tego, aby zrządzić szkody na zdrowiu, jakieśmy wyżéj opisali;—że, również dla braku wszelkich znaków zewnętrznych usilstwa, nie możemy orzec stanowczo, iż oglądanego w oblicze ugodzono i tém wywołano krwotok z ust? wszelako nie wyklucza się prawdopodobieństwa takiego czynu,—a to tém mniéj, że w pięciu dniach ślady takiego uderzenia mogą zupełnie się zatrzéć, zwłaszcza. jeśli całą dłonią zostało wykonaném;—że nakoniec opisany na prawém kolanie przeczos (§ VI) z wszelkiém prawdopodobieństwem powstał w skutek starcia o twardy przedmiot szorstki w czasie szamotania się z napastnikiem, lub w skutek upadku: — że zatém podany przez oglądanego sposób wykonania na jego osobie skrzywdzenia czynnego w ogóle zgadza się z wynikiem naszych oględzin.

B) Ze oglądany jest upośledzonym niemocą, która przedstawia się jako zapalenie męcherza z puchliną pod-

---

[1]) *Wien. Med. Presse.* N. 21. 1874.

skórną *(oedema calidum)* prącia i moszen, zatrzymaniem moczu i zatkaniem stolca, powikłanemi niejako z mimowolnym odchodem tych wydalin, któreto cierpienia tak ze względu na swą naturę w ogólności, jakoteż na trwanie niemocy ustawą przewidziane, stanowią uszkodzenie cielesne ciężkie, które nawet z uwagi na liczbę narzędzi dotkniętych i na obawę porażenia męcherza, moczniey, zgorzeliny i t. d. życiu zagraża. Dodać wszakże należy, że uszkodzony niestosowném zachowaniem się, t. j. jazdą do Gródka i zaniedbaniem, gdyż od kilku dui bez lekarskiéj opieki zostaje, i nieczystością pogorszył cierpienia i tak już ważne.

C) Że uraz opisany w § VI ze względu na podrzędne znaczenie w ustroju miejsca ugodzonego i na małą rozległość tegoż należy bezwarunkowo do lekkich uszkodzeń ciała.

D) Na jak długo oglądany został niezdolnym do pracy zawodowéj i zarobkowania? stanowczo orzec nie możemy; tyle jednak jest rzecz pewna, że niezdolność ta potrwa dłużéj, niż dni 30.

E) Że sposób wykonania téj obrazy czynnéj (udowodniony) przemawia za przypuszczeniem, iż miano zamiar zrządzić ważną szkodę na zdrowiu, zwłaszcza, że pozór skrzywdzonego słabowity i jego wiek podeszły uderzają w oczy.

Z powodu ustępu *D* orzeczenia, c. k. Sąd zarządził powtórne oględziny 13 października, z których się okazało:

1) Że opisana w piérwszym oględzie (§ V) puchlina moszen i prącia ustąpiła, również jak powikłanie z bezmoczem i chwilowym moczociekiem, niemniéj jak inne w takowym opisane powikłania chorobowe; że natomiast:

2) Na miejscu moszen, których brak całkiem aż do marszczki udowo-pachwinowéj, znajduje się powierzchnia bujno brodawkująca wielkości dłoni męzkiéj, okolona brzegami wysokiemi zatoczystemi, która z przodu i u góry kończy się przy pachwinach, a z tyłu w pobliżu rzyci, sposobem dopiéro co opisanym od zdrowych powłok powszechnych odgraniczona. Muda cofnęły się ku górze, tak, że po części skryły się w przewodach pachwinowych, a zdrowemi powłokami zaledwie w połowie są pokryte, przy któréj (połowie) poczyna się opisana powierzchnia brodawkująca.

3) Na środku międzykrocza znajduje się otwór średnicy 1 centa, brzegami modzelowatemi otoczony, w który nie tylko zgłębnikiem, lecz końcem rożna wejść można. Wprowadziwszy zgłębnik giętki, przekonywamy się, że otwór przedłuża się i łączy z cewką moczową, za czém zresztą przemawia obfite zanieczyszczenie gaci cieczą woni amonijakalnéj, a nadto ta okoliczność, że, w postawie oglądanego stojącéj, mocz kroplami ścieka.

4) Badany wygląda chorowito i jest jeszcze szczuplejszy, niż przedtém.

Orzeczenie.

Powyższe oględziny ponowne

najprzód potwierdzają w ogólności to, cośmy powiedzieli, że uszkodzenie ciała było ciężkie, a nawet życiu zagrażające; i że niezdolność do pracy, trwająca już przeszło od 6ciu tygodni, przeciągnie się jeszcze przez 2—4 tygodni.

Powtóre w szczególności nadmieniamy:

a) że utrata moszen w skutek zgorzeli (§ 2) pociągnie za sobą na całe życie uszczerbek w zdrowiu, mianowicie w układzie płciowym, a przynajmniéj dolegliwość w skutek blizn, które się w tych miejscach utworzą;

b) że cierpienie opisane w § 3 jest przetoką części błoniastéj cewki moczowéj, a zatém chorobą nieuléczną i z ciągłém nieznośném sączeniem płynu żrącego i smrodliwego połączoną.

Szpilka podwójna wydobyta z cewki moczowéj u dziewczyny 14-letniéj.

Przez Dra **Wilh. Krongolda** w Krakowie.

Anna Kuchel z Woli Radysowskiéj, służąca, lat 14 mająca, skarży się od soboty dnia 2 stycznia r. b. na silne kłócie w szparze sromowéj i na zatrzymanie moczu. W poniedziałek dostała chora silnych dreszczów i zaczęła gorączkować; skarżyła się zarazem na mocne pragnienie i nieustanne parcie na mocz, który odpływał tylko kroplami, przyczém mocno ją kłóło w cewce moczowéj. Wezwany do niéj we wtorek, znalazłem znaczną gorączkę; chora uskarżała się na nieznośny ból głowy, brak apetytu, silne pragnienie i dreszcze często wracające. Język suchy, skóra sucha gorąca, tętno twardne przyśpieszone; silne bole w okolicach lędźwiowych, nieznośne parcie na mocz i silne kłócie w cewce moczowéj. Pęcherz moczowy znacznie rozszérzony. Od soboty chora oddała małą tylko ilość moczu i to kroplami; do poniedziałku mogła jeszcze chodzić.

Chora podaje, że z piątku na sobotę zgubiła we śnie szpilkę podwójną i od tego czasu poczęły się owe przypady.

Badając pochwę, znalazłem przodkową ścianę znacznie wypukloną, ujście cewki moczowéj bardzo bolesne. obrzękłe, a zarazem namacałem ciało twarde, słabo kłójące, palcami zaś do tegoż dostać się nie mogłem: ponieważ zanadto głęboko w cewce siedziało. Użyłem więc wązkich kleszczyków używanych do wydobywania ciał obcych z przewodu usznego. Temi kleszczykami udało mi się z cewki wyciągnąć szpilkę podwójną od włosów $6\frac{1}{2}$ cntm. długą i 1 cntm. széroką, poczem wypuściłem cewnikiem około 3ch kwart moczu. (Uchwycenie i wydobycie ułatwiła ta okoliczność, że szpilka nie końcami wolnemi. lecz łukiem była odwrócona ku przodowi.) Przepisałem okład Prysnicowski, odwar siemienia lnianego i wodę sodową. Wieczorem chora czuła się już lepiéj, mocz oddawała już bez bolów. Nazajutrz bole ustąpiły zupełnie, a chora wstała.

Kraków, 10 stycznia 1875 r.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Die Harncylinder mit besonderer Berücksichtigung ihrer diagnostischen Bedeutung. Gekrönte Preisschrift von Dr. **Burkart**, *Arzt an der med. Abth. d. Katharinen - Hosp. in Stuttgart. Berlin 1874. Verlag v. A. Hirschwald.* 84 str. 1 tabl. Cena 24 sgr.

Dziełko to napisał autor w roku 1871, ubiegając się o nagrodę rozpisaną przez wydział lekarski w Tybindze, a oddał je do druku, jak wnosić można z przedmowy, w lecie 1872 r. Spóźnione pojawienie się pracy téj jest przyczyną, że pod niektóremi względami nie zupełnie odpowiada obecnemu stanowisku nauki; a jestto okoliczność ujemna, jakiéj zazwyczaj nie napotyka się w nowszych monografijach lekarskich niemieckich. Treść rozprawy stanowią: pogląd historyczny na rozwój nauki o wałeczkach moczowych; zestawienie krytyczne nowszych zapatrywań na ich przyrodę, sposób powstawania, skład chemiczny i budowę; wreszcie ocenienie wartości rozpoznawczéj tak w ogólności, jakoteż w stosunku do pojedyńczych chorób nérkowych.

Po krótkiéj wzmiance historycznéj o sposobach badania moczu autor wykazuje, że piérwszeństwo odkrycia

wałeczków należy się Voglowi, a po nim Rayerowi i Nassemu, nie zaś Simonowi, jak to powszechnie mniemają. Przechodząc do budowy wałeczków, odróżnia trzy główne rodzaje takowych: przybłonkowe, przeźroczyste i ziarniste. Istnienia ww. budowy włóknistéj nie zaprzecza i opisuje je jako twory blade, delikatne, podłużnie prążkowane. Wałeczki woskowe uważa za odmianę wałeczków przeźroczystych i nie przypisuje im znaczenia rozpoznawczego względem przeobrażenia skrobiowatego nérek. Obok tych rodzajów nadmienia jeszcze o wałeczkach krwawych, jakie odróżnia Vogel. Podziału, który podał Axel Key, na ww. ciemne, ziarniste, jasne, drobno ziarniste, galaretowe, woskowe, szkliste, tłuszczowe, krwawe i wapniste, nie przyjmuje autor wcale; lubo Key jest najgruntowniejszym nowszym badaczem wałeczków, podział jego uzasadniony jest w znacznéj części nie tylko wejrzeniem zewnętrzném, ale i odmiennném zachowaniem się mikrochemiczném, i z małemi zmianami przyjętym został przez Rosensteina i innych nowszych autorów piszących o chorobach nérek.

Wspominając o sposobie powstawania, potępia słusznie teoryję Hellera, że wałeczki powstają skutkiem prostego wylania się osocza krwi do poników (kanalików) moczowych; jednakowoż zacieka się za daleko, jeżeli wszystkie rodzaje ww. uważa za przeobrażenie samychże przybłonków poników moczowych. Zamiast pójść w ślady Keya, który wałeczki szkliste wywodzi nie z przemiany przybłonków, lecz z wypocenia z wnętrza przybłonków istoty, wypełniającéj poniki moczowe, a wał. ciemne ziarniste wyprowadza ze zlania się przybłonków rozpadłych, woskowe zaś ze zlania się galaretowo lub skrobiowato przeobrażonych; autor stawia swą własną teoryję, uważa wszystkie wałeczki za wynik przeobrażenia przybłonków i, brnąc coraz bardziéj w powziętym raz kierunku, przypuszcza, że przybłonki mętnieją najpiérw skutkiem przeobrażenia białkowego, późniéj zléwają się ze sobą, wyjaśniają się i przedstawiają się jako wałeczki szkliste, te zaś ponownie mętnieją, aby przybrać postać wałeczków ziarnistych! — Co do składu chemicznego nie wymyśla żadnéj własnéj teoryi; nadmienia tylko, że oporność wałeczków na działanie kw. octowego i łatwość, z jaką rozpuszczają się w ługach (alkalijach), przemawiałyby za tém, że składają się z włóknika; jednakowoż zdanie to tak samo nie jest udowodnione, jak nazwy wałeczków galaretowych lub śluzowych. Późniejsze prace Rovidy (Moleschott's *Unt. z. Naturlehre*, 1872, XI. *Cbl. f. m. W.* 1872. 216) i Senatora (Virchow's *Archiv* LX. 476), nie znane autorowi, dowodzą, że wał. oddziaływają na odczynniki chemiczne podobnie, jest ciała białkowe; jednakowoż odmiennie od każdego ze znanych ciał białkowych tak, że tylko ogólnie nazwać je można ciałami białkowatemi (*albuminoide Substanzen*).

Omawiając wartość rozpoznawczą, B. kładzie na czele zasadę, że obecność w moczu wałeczków dowodzi stanowczo istnienia choroby nérek. Na dowód tego przytacza własne badania drobnowidowe, które wykrywały zawsze zmianę w przybłonkach nérkowych, ilekroć za życia spostrzegano wałeczki,—a nie wykazywały żadnych zmian w nérkach, jeżeli za życia nie znajdowano wałeczków w moczu; jakotéż własne spostrzeżenia, odnoszące się do rozmaitych chorób. Słusznie utrzymuje, że w zapaleniu płuc, płonicy, cholerze, durze, ospie, odrze, ropnicy i posocznicy, wałeczki, które napotykał w moczu zazwyczaj równocześnie z białkiem, a niekiedy i bez takowego, nie były objawem saméjże choroby głównéj; lecz objawem równoczesnéj choroby nérek;—również uznania godną jest jego pracowitość, z jaką w wielu przypadkach rozmaitych chorób szukał z ujemnym skutkiem wałeczków;—jednakowoż posuwa on się znów za daleko, jeżeli utrzymuje, że **wszystkie** rodzaje wałeczków dowodzą obecności choroby nérek. Pomija on w tym względzie nie tylko obce, ale i swe własne spostrzeżenia. Przytacza bowiem, że Heinrich dostrzegał wałeczki u dziewczyny macinniczéj, że Pickfort znajdował je w żółtaczce nieżytowéj, samemu nawet autorowi udało się wynaleźć raz wał. pośród 4ch przypadków żółtaczki; a przecież nie osłabia to jego zdania o wartości semijotycznéj wałeczków. Tymczasem nie tylko w wyjątkowych przypadkach, ale prawie zawsze zawiéra mocz w przebiegu każdéj żółtaczki wał. przeważnie szkliste, jak się o tém każdy przekonać może, i na co ponownie zwrócił uwagę Nothnagel; również napotkano wałeczki szkliste po napadzie padaczki (Huppert „Przegl. lek." 1874. 45); a niekiedy —jak to miałem sposobność sam uważać— pojawiają się wał. szkliste przemijająco u ludzi zupełnie zdrowych. Zdanie więc powyższe autora, lubo w zasadzie słuszne, wymagałoby przecież pewnego ograniczenia.

W ustępie, gdzie autor wymienia choroby nérek, pośród których pojawiają się wałeczki, spotykamy się na czele z zasadą dotychczas nie uznaną, że przekrwienie żylne czyli zastoinowe nérek nie może nigdy być przyczyną pojawiania się wałeczków w moczu. B. dowodzi tego w części tém, że w wielu przypadkach nie dopełnionych wad sercowych i rozedmy płucowéj, mimo wyraźnych objawów przepełnienia krwią układu żylnego i obecności białka w moczu, nie napotykał wałeczków; w części doświadczeniem na króliku, u którego mimo podwiązania żyły nérkowéj nie dostrzegł w moczu wałeczków. Dowody te bynajmniéj nie przekonywają: albowiem doświadczenie wykonane na jednym króliku nie może jeszcze osłabić doświadczeń Frerichsa (*Bright'sche Nierenkrh.*, str. 276), gdzie w 4ch przypadkach po podwiązaniu lub ugnieceniu żyły nérkowéj pojawiły się wałeczki moczowe; a wszyscy prawie nowsi autorowie podają obecność wałeczków, osobliwie szklistych, jako dosyć stały objaw przekrwienia nérek zastoinowego. Za to zgodzić się można w zupełności z autorem, że przekrwieniu nérek tętniczemu nigdy nie towarzyszą wałeczki. Bardzo piękne są jego doświadczenia robione na źwiérzętach tak co do wpływu zwiększonego parcia krwi w tętnicy nérkowéj, (który określił już doświadczeniami Frerichs), jakotéż co do powstawania zapalenia nérek po wstrzykiwaniu do żył nastoju pryszczawkowego (*tinct. cantharidum*) i po wprowadzaniu do żołądka stężonego kwasu siarczanego. Wyłączywszy przekrwienie żylne i tętnicze, obecność w moczu wałeczków odnosi B. tylko do trzech chorób, t. j. do niemocy Brajta ostréj i przewlekłéj i do przeobrażenia skrobiowatego nérek; przyczém jednakże zapomina o ubycie nérek pierwotnym (*atrophia renum genuina, genuine Nierenschrumpfung*) i o zapaleniu tychże międzymiąższowém (*nephritis interstitialis*), w których również pojawiają się wałeczki.

Na koniec zastanawiając się nad znaczeniem pojedyńczych rodzajów wałeczków, aut. dochodzi ostatecznie do wniosku, na który w zupełności zgodzić się można, że żaden rodzaj wałeczków nie jest znamieniem pewnéj choroby nérek, ani téż jéj okresu: gdyż w każdym okresie każdéj z powyższych chorób nérek pojawiają się w moczu wałeczki rozmaitego kształtu i rodzaju. Pod względem rokowania najkorzystniejszemi są wałeczki przybłonkowe.

Ponieważ wałeczki są tworami, z któremi codziennie spotyka się lekarz praktykujący, a mimo to pojęcia o nich nie są jeszcze dokładnie ustalone: przeto zastanowiłem się nieco dłużéj nad treścią tego wcale nie obszernego dziełka.

Dr. *Korczyński.*

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CHOROBY NERWOWE i UMYSŁOWE.

A. Otto. O bromku potasowym przeciw padaczce [1].

Mimo licznych w téj mierze pism, zdania pod względem bromku potasowego są podzielone: gdy jedni gorąco jego skuteczność wychwalają; są drudzy, osobliwie psychyjatrzy, stanowczo jemu przeciwni. W takiém położeniu czas już ostatecznie orzec o wartości środka przerzeczonego.

Doświadczenia poniżéj przytoczone opiérają się po największéj części na chorych płci męzkiéj léczonych w szpitalu, do którego wtedy tylko przyjmują cierpiących na padaczkę, gdy choroba wysokiego dosięgła stopnia; lub łączy się ze zboczeniami umysłowemi; lub wreszcie, gdy chory jest pozbawiony wszelkiéj pomocy, albo dla społeczeństwa jest niebezpieczny. Prawie wszyscy cierpiący na padaczkę, w tym zakładzie umieszczeni, doznają nadto niedołęztwa umysłowego.

W ostatnich dwóch latach léczono w szpitalu, o którym mowa, 68 cierpiących na padaczkę, z których 31 zażywało bromku potasowego; z pomiędzy tych bez przerwy i regularnie 27, i na nich to wyłącznie opiérają się spostrzeżenia niniejsze.

Tak te 27 przypadków spostrzeganych w szpitalu, jak i 6 w praktyce prywatnéj, pod każdym względem największą okazują rozmaitość. Jedne z nich są dziedziczne, objawiające się bądź już w pierwszém dzieciństwie, bądź w wieku młodocianym dopiéro; inne nabyte. Wszystkie prawie z wyjątkiem jednego są samoistne (idyjopatyczne). Przyczyna piérwszego wybuchu jest częścią nieznana, częścią niepewna: jak przestrach, samogwałt, zranienie lub uderzenie w głowę. Co do trwania choroby przed léczeniem: 11 przypadków trwało dłużéj niż 15 lat, 6 przeszło 10 lat, 11 przeszło 5 lat, a 5 krócéj, niż 5 lat. Większa część miéwała napady częste, a w szczególności 11 codzień, 10 raz do 3 razy na tydzień, 6 co 2 tygodnie, a pozostali 6 rzedziéj, niż co 14 dni. Napady występowały regularnie i torowo (*typisch*) u dwóch tylko chorych;—u reszty zupełnie nieregularnie: tak w dzień, jak w nocy; albo tylko w dzień; albo tylko w nocy. Pod względem stopnia były przypadki cięższe i mięszane: napadów cięższych ze lżejszemi. Bez powikłania były przypadki 4ry, wszystkie z praktyki prywatnéj; wszystkie inne (29) łączyły się ze zboczeniami umysłowemi, a mianowicie 15 z zadumą i szaleństwem, z pomiędzy tych nadto 14 z niedołęztwem po części znaczném, 14 z samém niedołęztwem, a między temi 10 z niedołęztwem w wysokim stopniu.

Pod względem skuteczności bromku potasowego rozróżnić trzeba czas zażywania leku i czas po przestaniu zażywania.

Co do piérwszego, spotykamy ten zadawalniający skutek leczniczy, iż u 14 chorych od rozpoczęcia zażywania leku podczas 8 miesięcy ani jeden napad się nie pojawił; jeden chory umarł na zapalenie płuc w 6 tygodni po rozpoczęciu léczenia bromkiem potasowym; u 2ch zaś wystąpiły lekkie napady zawrotu głowy: możemy zatém powiedzieć, iż u 16 chorych skutek był zupełny.

U pozostałych 17tu wypadek leczenia nie był tak stanowczy: napady występują rzedziéj, lecz nie znikają. Trwa to jakiś czas, poczém w 4ch przypadkach ustąpiły zupełnie, mianowicie od czasu, kiedy zwiększono zadawkę leku. Przypuszczać zatém można, iż i u tych 4 chorych napady byłyby ustąpiły od razu, gdyby zaraz z początku chwycono się większéj zadawki.

U innych chorych pojawiały się już po rozpoczęciu léczenia napady, lecz rzadko i pojedyńczo, (lubo przedtém były częste), i taki stan albo trwał daléj, albo bez zmiany zadawki padaczka zupełnie ustawała.

Widzimy z tego, że pod wpływem bromku potasowego u większéj nieco połowy chorych napady ustawały zupełnie; w mniejszéj zmniejszała się ich liczba; nie było zaś przypadku, w którymby żadnego nie było skutku. Rodzaj i stopień padaczki nie stanowiły pod tym względem żadnéj różnicy; owszem przypadki, w których napady zaraz ustawały, należą do najrozmaitszych.

Podobnéj zupełnie zmiany, jak kurcze padaczkowe, doznawały także od bromku potasowego zboczenia umysłowe. U 13 chorych na 14 cierpiących na zadumę i szaleństwo, zboczenia te ustąpiły zupełnie. Niedołęztwo u wszystkich zmniejszało się znacznie, a przynajmniéj powiększały się uwaga, pamięć, pojętność i myślenie. Nakoniec, w całym stanie umysłowym po za napadami epileptycznemi znaczne zachodziły zmiany, a mianowicie znikały lub przynajmniéj zmniejszały się znacznie sobkostwo, nieufność, drażliwość; co wielką jest korzyścią osobliwie w zakładach léczniczych nie tylko dla chorych, ale i dla ich dozoru.

Jeżeli skuteczność bromku potasowego podczas jego zażywania jest bardzo znaczna i żadnéj nie może ulegać wątpliwości; przypatrzmyż się teraz, jak mają się chorzy, kiedy, uważani za prawdopodobnie uléczonych, nie zażywają daléj przerzeczonego leku.

Z przytoczonych 33 przypadków jest jeszcze w léczeniu 16, ci zatém odpadają; trzech umarło podczas léczenia, o 4ch po wypuszczeniu z zakładu nie ma żadnej wiadomości: pozostaje zatém 10, z których 4ch jest dotąd zupełnie zdrowych, u 6ciu zaś pojawiły się znów napady; były jednak o wiele rzedsze i w niższym stopniu, niż dawniéj.

Wyrażając wypadek terapeutyczny w liczbach procentowych, wypada, że skutkiem i podczas léczenia bromkiem potasowym napady znikły u 75% chorych, zmniejszyły się znacznie co do liczby i stopnia u 25%; po skończeniu léczenia, z chorych, o których doszła wiadomość, pozostało zupełnie zdrowych 40%, z polepszeniem zaś 60%.

Z temi wynikami porównajmy skuteczność innych leków na padaczkę używanych. I tak atropinu używał aut. przez długie lata: nie można zaprzeczyć, że pod wpływem tego środka napady znikają zupełnie, lub przynajmniéj stają się rzedszemi. Dzieje się to jednak tylko na pewien czas. Po tygodniach lub miesiącach zażywania tego leku, napady znów się pojawiają, mimo dalszego zażywania, i to tak często po sobie, że, porównawszy z dłuższych okresów napady pojawiające się w czasie zażywania atropinu i po za tym czasem, nie widać żadnéj wyraźnéj różnicy. Jeżeli zatém lek ten wpływa nie na liczbę napadów, lecz jedynie na ich odmienne rozdzielenie, to korzyści nie ma z niego żadnéj dla chorych; przeciwnie, napady zbyt często w krótkim czasie po sobie wybuchające bez porównania więcéj wyczerpują chorego, aniżeli też same napady na dłuższy czas rozdzielone. Jeżeli zatém w świeżych przypadkach atropin kiedy niekiedy działa korzystnie: to za to skuteczność jego w zastarzałych jest prawie żadną; w żadnym razie nie działa tak prędko i tak wyraźnie, jak bromek potasowy.

Trzecim środkiem, już dawniéj przeciw padaczce zalecanym, jest naparstnica, mianowicie w postaci nastoju. Aut. przepisywał ją przez długie lata, lecz skutek nie odpowiedział oczekiwaniom. Jeden tylko chory wyzdrowiał

[1] *Archiv für Psychiatrie u. Nervenkrankheiten, Bd. V, H. I.*

podczas zażywania naparstnicy i jest dotąd zdrów. Idąc za radą Anglików, próbował także wstrzykiwań podskórnych (zapewne dygitaliny. Ref.), lecz napady stawały się dwa lub trzy razy częstszemi.

Z azotanu srebrowego, dawanego aż do właściwego zabarwienia skóry *(argyrosis)*, zgoła żadnych nie widział skutków.

Nakoniec wspomniéć tu należy o azotynie amilowym *(Amylnitrit)*, po którym sobie wiele obiecywano. Jakkolwiek aut. nie ma jeszcze dokładnych w téj mierze doświadczeń; nie waha się orzec, iż pod względem swéj skuteczności w padaczce nie może iść w porównanie z bromkiem potasowym.

O innych lekach, osobliwie kruszcowych, tudzież indychcie i kamali, nie ma nic do powiedzenia.

(Dokończenie nastąpi).

KILKA WSPOMNIEŃ z dawnych dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skréślił

Prof. Dr. **Józef Oettinger.**

(Ciąg dalszy. —Zob. N. 3.)

7) Dyplom erekcyjny Kazimierza opiéra samorząd Uniwersytetu wyraźnie i dobitnie na rzeszy pobiérającéj naukę, mającéj wyłączne prawo wybierania sobie swych mistrzów i rektora, a wyklucza od godności ostatniéj nie tylko nauczycieli, ale i kandydatów ubiegających się o stopnie, lub mających przystąpić do jakiegobądź egzaminu: *„Item doctores et Magistri, ad sedes salariatas predictas eligantur per Scolares illius facultatis, in qua doctor vel Magister fuerit assumendus, et si forte Scolares in eligendo discordes fuerint, is electus sit, qui a majori parte fuerit nominatus, qui nobis, si presentes fuerimus, alias nostro commisario, quem super hoc statuemus, presentetur et electus per nos vel per eum remaneat in lectura. Item nullus unquam vel doctor aut Magister in Rectorem possit eligi, nec eciam Scolaris existens Rector ad priuatum examen cuiuslibet facultatis tempore sui Rectoratus aliqualiter admittatur."* (Również, doktorzy i mistrzowie na katedry płatne wyżéj wzmiankowane mają być wybiérani przez uczniów tego wydziału, do którego doktór lub mistrz ma być powołany; a gdyby przypadkiem nie było między uczniami zgody co do wyboru, ten ma być wybrany, którego większa część zamianuje, który nam, jeżeli będziemy obecnymi, inaczéj komisarzowi naszemu, którego ku temu ustanowimy, ma być przedstawiony, a wybrany przez nas, lub niego, pozostanie przy wykładzie. Również, nigdy żaden doktór lub mistrz nie będzie mógł być wybrany rektorem, ani też uczeń będąc rektorem, nie ma być żadną miarą dopuszczany do egzaminu prywatnego jakiegobądź wydziału podczas swojego rektorstwa.)

W ł a d y s ł a w nie wchodzi w szczegóły urządzenia Uniwersytetu, waruje jednak wyraźnie, wbrew zasadzie przyjętéj przez Kazimierza, d l a d o k t o r ó w i m i s t r z ó w j e d y n i e prawo ustawodawcze, przenosi zatém źródło władzy z uczniów na rzeszę nauczycieli, zmieniając zasadę ludo-, raczéj ucznio-władną, na możno-raczéj mistrzo-władną. *„Demum statuta per Doctores et Magistros universitatis predicte Cracoviensis condenda que hic non poterunt contineri, que in aliorum studiorum universitatibus iuxta possibilitatem servari poterint volumus pro ipsorum studio confirmare."* (Nakoniec ustawy przez doktorów i mistrzów rzeczonego Uniwersytetu krakowskiego uchwalić się mające, które tu objęte być nie mogły, a jakieby w innych Uniwersytetach wedle możności utrzymać się dały, mamy wolą dla ich szkoły zatwierdzić.)

8) W przywileju Kazimierza kanclerzowi k r ó l e w s k i e m u zastrzeżone jest prawo potwierdzania czyli approbaty egzaminów, a nadto zawarty jest przepis, aby biskup w mieście Krakowie ustanowił oficyjała mającego czuwać nad wprawą uczniów w dowodzeniu. *„Item pro habendo exercicio scolaribus studii dominus Episcopus Cracoviensis Officialem suum in ipsa civitate Cracoviensi locare debeat, prout est locatus, ut de leccionibus Scolares ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi."* (Również do odbywania ćwiczeń z uczniami szkoły Jmość biskup krakowski będzie winien osadzić w samém mieście Krakowie swojego oficyjała, jak jest osadzony, aby uczniowie od (słuchanych) wykładów przechodzili do praktyki i nabywali śmiałości dowodzenia.) Inaczéj w nadaniu Władysławowém. Wspomnieliśmy już wyżéj, że ustęp o kanclerzu królewskim tylko przez pomyłkę pisarską i przeoczenie do niego się dostał, a to témbardziéj, że już Kazimierz Wielki naraził się nim na dość ostre upomnienie papieża, który zawarował sobie wyłączne prawo mianowania kanclerza uniwersyteckiego powołanego do potwierdzania czyli approbaty egzaminów [26]) i obdarzył tém dostojeństwem, wbrew postanowieniu królewskiemu, krakowskiego biskupa. Po takiém doświadczeniu niepodobna, iżby uległy stolicy apostolskiéj Monarcha, jakim był Jagiełło, taką samą chciał ściągnąć na siebie naganę. Byłoby to w jawnéj sprzeczności z duchem i brzmieniem całego z resztą przywileju tchnącego religijno-kościelną żarliwością, a co większa i z wyraźném jego postanowieniem, poruczającém biskupowi godność konserwatora a z nią najwyższe zwierzchnictwo i władzę nad Uniwersytetem. *„Verum quia parum prodest libertates concedere, nisi qui eas tueatur et conservet habeatur pro quo Studium predictum Cracoviense in Juribus libertatibus et statutis efficacius conservare cupientes, Episcopum Cracoviensem qui pro tempore fuerit omnium et singularum libertatum, immunitatum, exempcionum et statutorum studii supra dicti conservatorem*

---

[26]) Obacz pismo Urbana V papieża w **M u c z k o w s k i e g o**: Wiadomość o założ. Uniw. Dowód V. str. 63, tudzież *Cod. dipl. Univ. stud. gen. Crac. pars I IV.* str. 9. *„Per hoc autem articulum positum circa finem earundem litterarum tuarum, quo cavetur, ut Cancellarius, tuus Cracoviensis, qui foret pro tempore, approbandi examen privatum scolarium in qualibet facultate, quos per doctores seu Magistros ad dictum examen more solito poni contingeret, supra illos tamquam supremus omnimodam haberet potestatem, nolumus sub hujusmodi tali concessione et confirmatione inde facienda aliquatenus includi, cum hoc ad nos duntaxat pertineat, qui examinationem et approbationem scolarium hujusmodi, fieri per dictum Episcopum, Vicarium seu Officialem duximus, ut praemittitur ordinandum. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae ordinationis, constitutionis et voluntatis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et Beatorum Petri et Pauli Apostolorum eius se noverit incursurum.* (Artykułem zaś umieszczonym na końcu pisma twojego a zastrzegającym, iżby kanclerz twój krakowski, któryby wtenczas był, miał wszelką moc, jako ich zwierzchnik, potwierdzania prywatnego egzaminu uczniów w jakimkolwiek wydziale których by doktorzy lub mistrze pod egzamin według zwyczaju brali, (powodowani) nie możemy przystać żadną miarą na takie twoje dozwolenie i wynikające z niego zatwierdzenie, gdyż to do nas jedynie należy, którzy egzaminowanie i zatwierdzanie podobne uczniów uznaliśmy za stosowne, jak wyżéj wyrażono, polecić, aby się dokonywało przez rzeczonego biskupa, wikaryjusza lub oficyjała. Żadnemu zaś zgoła z ludzi nie godzi się naruszać tego piśmiennego wyrazu naszéj woli i postanowienia, albo też sprzeciwiać mu się ze zuchwałą śmiałością. Gdyby się zaś kto pokusić się o to poważył, niechaj wie, że narazi się na gniew wszechmogącego Boga i Apostołów Jego ŚŚ. Piotra i Pawła.)

constituimus, eique damus plenam et liberam potestatem Ipsum conservandi et tuendi, libertatesque eius exequendi ac in rebelles et malefactores Studii et studencium predictorum penas, quas virtute presencium vel eciam secundum leges, canones seu statuta locorum meruerint, exigente ipsorum maleficio et contumacia, racione previa declarandi." (Ponieważ zaś mało się przyda udzielać swobód, jeżeli nie ma nikogo, coby ich bronił i strzegł, dla tego pragnąc zachować skutecznie szkołę rzeczoną krakowską przy prawach, swobodach i ustawach, ustanowiliśmy biskupa krakowskiego, któryby wówczas był, konserwatorem wszystkich i szczególnych swobód, wolności, wyzwoleń i ustaw szkoły rzeczonéj i dajemy mu zupełną i wolną moc strzeżenia jéj i bronienia, wykonywania jéj swobód, tudzież wymierzania na niesfornych i złoczyńców szkoły i przerzeczonych uczniów, sposobem uprzednim, kar, na jakieby na mocy niniejszego, lub téż według praw, kanonów i ustaw miejscowych zasłużyli, jeżeli tego wymaga ich przestępstwo i krnąbrność.)

9) Wybitne różnice odznaczają także zakończenie obu przywilejów uniwersyteckich: Król Kazimierz po prostu pismem i pieczęcią stwierdza na wieczne czasy, co w ogóle i poszczególnie zawiéra królewskie postanowienie: „*Vt autem omnia et singula superius expressa robur optineant perpetue firmitatis, presens privilegium scribi jussimus nostri Sigilli munimine roboratum*" (aby zaś wszystko i i każda rzecz wyżéj wyrażona otrzymała moc wiecznéj trwałości, rozkazaliśmy spisać przywiléj niniejszy stwierdzony ochroną naszéj pieczęci), a wzmiankowani są jako obecni, dostojnicy świeccy: najprzód wojewodowie krakowski i sandomierski, następnie trzech kasztelanów, kanclerz łęczycki etc. W nadaniu Władysława przed wyrażeniem zatwierdzenia królewską pieczęcią jest jeszcze uroczyste zaklęcie podobne do tych, jakich duchowne używały władze i jakie napotykamy w przytoczonem powyżéj piśmie papieża: „*Si quis autem has nostre ereccionis Studii concessionumq. pro ipso libertatum et exempcionum ac Jurium literas de successoribus nostris aut quibuscunque violare et infringere presumpserit iram vindicem districti Judicis et miserabilis infelicitatis horridum et inopinatum eventum noverit se incursurum,*" (ktoby zaś z naszych następców lub którychkolwiek ludzi ośmielił się zgwałcić lub naruszyć niniejsze pismo o założeniu szkoły, i o ustępstwach dlaniéj, o swobodach, wyzwoleniach i prawach jéj, niechaj wié, że się narazi na mściwy gniéw surowego Sędziego i na straszny nieprzewidziany skutek nędznéj niedoli.) Jako obecni zaś świadkowie piérwsze zajmują miejsca przewielebni w Chrystusie ojcowie czyli biskupi: krakowski, władysławski i poznański, a po nich dopiéro Jan z Tęczyna kasztelan krakowski, i inni świeccy dostojnicy, po których wyliczeniu i mianowaniu są jeszcze słowa piętnem religijném nacechowane: „*Multisque aliis nostris fidelibus fide dignis.*" (I wielu innych naszych wiernych, wiarogodnych), w piśmie Kazimierza jest mowa o obecności wielu innych ze szlachty wiarogodnych *(et aliis multis Nobilibus fide dignis)*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Higijena szkół na Kazimierzu.** Z przyjemnością dowiadujemy się z „Czasu," że w połowie stycznia zjawił się okólnik Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj do wszystkich właścicieli szkół prywatnych upoważnionych na Kazimierzu, żeby ściśle przestrzegali czystości ze względów higijenicznych, a to pod zagrożeniem niezwłocznego zamknięcia szkoły. Ażeby się przekonać naocznie o stanie ochędóstwa tych szkół, inspektor szkół miejskich ludowych JP. Józefczyk zwiédzał wszystkie szkoły kazimierskie, a przy téj sposobności także kilka szkól pokątnych, zwanych „chedarami." Wynik tego przeglądu był podobno taki, że zamknięto siedm chedarów. Snać i pod względem bezpieczeństwa budowlanego potrzebują rzeczone uczelnie ściślego nadzoru: albowiem w szkółce upoważnionéj pod L. 252 przy ul. Józefa cały przysionek zawalił się nazajutrz po wizytacyi. Zdarzyło się to we czwartek d. 14 b. m., zanim dzieci przyszły do szkoły.

* **Szpital w Tarnowie**, o którym wiadomo, że stał się ofiarą nieuczciwéj gospodarki swoich opiekunów, dojdzie może nareszcie do porządku. Postanowienia Wydziału krajowego w tym przedmiocie znajdują się poniżéj w „Wiadomościach urzędowych."

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

* **„Doctor in absentia."** Znowu w gazetach tutejszych pojawia się ogłoszenie z wyspy Jersey, z obietnicą wyrobienia stopnia naukowego (oczywiście za pieniądze). Mamy téż w ręku list jakiegoś Dra H. w Berlinie, który podobną czyni obietnicę; żąda przytém, aby mu nadesłać opis życia i sześć talarów z góry *(Consultations-Honorar)*. Gniazdem tego oszustwa jest podobno jakiś pseudo-uniwersytet w Filadelfii, który tamtejsze sądy skazały na ciężkie kary za to szalbierstwo.

Stowarzyszenia pomocy lekarskiéj. Kaliszanie, idąc za przykładem Siedlec, założyli stowarzyszenie pomocy lekarskiéj; już kilkadziesiąt osób zapisało się; na lekarza stowarzyszonych zaproszony został p. Czajczyński. *(G. P.)*

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

J. Tarchanoff. **O powstawaniu barwików żółci z barwików krwi.** Aby rozstrzygnąć sporne mniemania Kühnego i M. Hermanna, Naunyna i Steinera, T. wstrzykiwał psom uśpionym zgęszczone rozczyny hemoglobiny do żyły szyjnéj. Zaraz po wstrzyknięciu mocz zabarwiał się krwawo, wkrótce jednak zabarwienie to zmniejszało się, a część ta moczu zaprawiona mlekiem wapiennem i nasycona kwasem węglowym dawała osad, który po rozpuszczeniu w kwasie octowym okazywał oddziaływanie Gmelina, świadczące o obecności barwików żółciowych. Osobnemi doświadczeniami zapewnił się T., że barwiki żółciowe nie pojawiają się w moczu ani skutkiem uśpienia chloroformem, ani wstrzyknięcia wody do żył. Że znaczna część barwików żółciowych wytworzonych we krwi z barwika krwi wydzieloną bywa żółcią, przekonał się na psie z przetoką żółciową, u którego po wstrzyknięciu rozczynu hemoglobiny do żyły szyjnéj wzmagała się znakomicie ilość barwików w żółci. *(Pflüger's Arch. f. Phys.* 1874. IX. 53—65).

Kor.

Dobrn. **Plamica Werlhofa u matki i dziecka.** U kobiéty bladéj, źle odżywionéj, pokazały się na dwa miesiące przed rozwiązaniem liczne drobne wybroczyny na całém ciele oprócz dłoni i podeszew. Błony śluzowe były od nich wolne, stan ogólny zresztą prawidłowy. Plamy te znikały zwolna aż do porodu pod wpływem dobrego żywienia; poród odbył się prawidłowo bez znacznego krwotoku. Noworodek okazywał takie same wybroczyny, jak matka, które były świéże, jakby tuż przed porodem powstały. Znikły wszystkie w krótkim czasie, a nowe pokazały się tylko pod spojówką gałkową i na podniebieniu twardém. Bardzo rzadkie przypadki znajdujemy tego rodzaju w piśmiennictwie. *(Archiv f. Gynäk.* 1874. VI. 486.)

Dr. *Buszek.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odnośnie do **używania wag dziesiętnych** do przepisów lekarskich na rachunek skarbu państwa lub funduszów przez państwo zawiadywanych postanowiło, co następuje:

Ze względu na zaprowadzone prawem z dnia 23 lipca 1871 (Dz. Praw Państwa 1872 r., N. 16) używanie wag i miar dziesiętnych, postanawia się w dodatku do § 14 rozporządzenia Ministerstwa spraw wewn. z d. 21 marca 1870 r., L. 229, co następuje:

Przy użyciu wag dziesiętnych w przepisach lekarskich (receptach) na rachunek skarbu Państwa lub funduszu przez Państwo zawiadywanego należy:

a) wszelkie ciężary, o których mowa jest w recepcie, wyrażać w gramach, t. j. używać grama za jednostkę ciężaru i

b) takowe oznaczać cyframi arabskiemi w systemie dziesiętnym. Obok tego wolno bezpośrednio pod ciężarmi wyrażonemi w sposób właśnie opisany podawać między nawiasami pojedyńcze lub wszystkie ciężary głoskami i w innych jednostkach wagi prawnie dozwolonych (kilogramach, dekagramach, decygramach, centygramach), o ile to lekarz ze względu ostrożności uzna za odpowiednie.

Wedle więc tego w przepisie należy np. przepisywać:

1/1 kilograma	jako gm.	500
2 dekagramy	„ „	20
3 decygramy	„ „	0·3
5 centygramów	„ „	0·05

a można także np. 5 centygramów w następny sposób napisać: gm. 0·05 (centigrammata quinque). *Lasser* mp.

Sprawy lekarskie w Wydziale krajowym w m. listopadzie 1874 r. Zatwierdzono tymczasowego lekarza ordynującego w Szpitalu powszechnym w Drohobyczu, Dra Wiktora Lachowskiego, na posadzie lekarza tegoż Szpitala z roczną remuneracyją 300 złr.

Zatwierdzono spóźnione budżety na rok 1874 dla Szpitali powszechnych: w Brodach, Rzeszowie i Samborze.

Na pokrycie wydatków, spowodowanych budową nowego budynku szpitalnego w Przemyślu, udzielono tamtejszéj zwierzchności gminnéj zaliczkę w kwocie 3000 złr. na rachunek przysłanéj dewinkulacyi renty państwowéj.

W skutek przedstawienia inspektora szpitali i wystosowanéj do Wys. sejmu petycyi reprezentacyi powiatowéj w Sokalu o założenie szpitala w tém mieście, Wydział krajowy, oświadczając Wydziałowi powiatowemu, że zakładanie szpitali prowincyjonalnych nie może się odbywać kosztem funduszu krajowego, wezwał go do inicyjatywy w tym kierunku, ażeby reprezentacyja powiatowa, gmina miasta Sokala, okoliczne gminy i obszary dworskie oświadczyły gotowość do ofiar na utworzenie takiego zakładu, poczém dopiéro można będzie odwołać się do pomocy kraju, a mianowicie zażądać uznania szpitalu za powszechny i zabezpieczenia mu wszelkich korzyści ztąd wypływających.

Celem uporządkowania stosunkow Szpitala powszechnego w Tarnowie:

1) Wystosowano odezwę do Prezydyjum c. k. Wyższego Sądu krajowego w Krakowie z prośbą o energiczne zajęcie się tą sprawą, ażeby szkoda, wyrządzona funduszom szpitalnym przez liczne sprzeniewierzenia, powetowaną została z majątku uwięzionych sprawców nadużyć.

2) Wezwano komisyję instytutu ubogich i chorych w Tarnowie do objawienia stanowczéj opinii o przedłożonym jéj projekcie oddzielenia funduszu szpitalnego od funduszu ubogich.

3) Upoważniono tę komisyję do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10,000 na zaspokojenie długów szpitalnych.

4) Wystosowano do c. k. Namiestnictwa odezwę w sprawie podwyższenia taksy szpitalnéj na 60 cnt. od osób dorosłych, a 35 od dzieci do lat siedmiu.

5) Uregulowano zwrot zaliczek pobranych z funduszu krajowego; nakoniec

6) Poruczono szpital na czas okresu przechodniego opiece i dozorowi Prezesa tamtejszéj Rady pow. Wgo Józefa Męcińskiego, wzywając go do wejrzenia w stosunki szpitalne i złożenia swoich spostrzeżeń razem z wnioskami. *(Gaz. lw.)*

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

= **Kraków.** Wyszła tu książeczka: „Źródła mineralne Maryjenbadzkie ze względu na ich historyję, skład chemiczny, działanie i rozsyłkę, opisał Dr. Med. Zygmunt Dobieszewski, Lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie. Kraków, 1875, w 16ce, str. 40.“

Jestto broszurka przeznaczona dla publiczności nielekarskiéj, a napisana przez autora na żądanie inspektora zakładu maryjenbadzkiego.

* **Wspominki historyczne.** Dnia 29 stycznia 1789 r. na 56 sesyi Sejmu 4-letniego Michał Jerzy Mniszech, marszałek w. kor., wniósł, aby sejm wyznaczył delegacyję dla sprawdzenia czynności komisyi brukowéj. Położył nie małe zasługi pod względem uporządkowania m. Warszawy.

Statystyka szpitalna.

Ruch chorych w powszechnym szpitalu ś. Łazarza i ś. Ducha w Krakowie za miesiąc październik 1874.

Oddział	a	b	c	d	e	f	g
I.	88	137	225	66	46	26	87
II.	47	59	106	43	8	3	52
III.	15	12	27	20	—	2	5
IV. A.	19	11	30	7	—	3	20
IV. B.	1	3	4	1	—	1	2
V. A.	90	60	150	69	4	—	77
V. B.	1	27	28	5	—	—	23
VI.	50	7	57	3	4	2	48
Razem	311	316	627	214	62	37	314

Objaśnienie: I. oddział chorób wewnętrznych; II. oddz. chor. zewn.; III. oddz. położnic; IV. A. dzieci; IV. B. noworodki; V. A. oddz. chorób kiłowych i skórnych; V. B. klinika tychże chorób; VI. oddz. chorób umysłowych.

a Pozostało z końcem wrześ. 1874 r.; *b* przybyło w paźdz.; *c* było razem; *d* wyszło uleczonych; *e* wyszło nieuleczonych; *f* umarło; *g* pozostało z końcem paździer. 1874 r.

W oddziele chorób wewnętrznych w tym miesiącu zmniéjszyła się o 1/3 cz. liczba przypadków zimnic i czerwonka, a o połowę liczba nieżytów ostrych żołądka i jelit; natomiast znacznie częstszemi stały się przypadki zapalenia płuc i opłucny. Nadto pojawiły się dwa przypadki ospy, a jeden duru osutkowego.

Śmiertelność wynosiła 15·7%; śmiercią zakończyło się najwięcéj przypadków suchot płucowych, choroby Brighta i zapalenia płuc.

Dr. *Korczyński.*

Wykaz chorych zostających w Szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie i leczonych od 1go do 30go listopada 1874 r.

Pozostało w leczeniu	17	mężcz.
Przyjęto w listopadzie	27	„
Razem	44	„
Z tych wyszło:	27	mężcz.
„ umarło	—	„
„ pozostało w leczeniu	17	„
Razem	44	mężcz.

Dr. *Voigt.*

Ruch chorych w szpitalu Izraelitów krakowskim w miesiącu listopadzie 1874.

	męż.	kob.	razem
Pozostało z końc. paźdz. r. z. chorych:	15	15	30
Przybyło w ciągu listop.	15	13	28
Leczono więc ogółem	30	28	58
Z téj liczby wyzdrowiało	16	7	23
Wyszło nieuleczonych	—	—	—
Umarło	2	6	8
Pozostało z końcem listop.	12	15	27
Razem, jak wyżéj	30	28	58

Liczba chorych dzienna: najwyższa dnia 5 = 32; najniższa d. 10 = 26; średnia = 29$^{7}/_{30}$.

Ilość chorób ostrych pierwotnych mała, natomiast gęściéj pojawiały się nasilenia ostre cierpień przewłocznych, zwłaszcza téż piersiowych. Zimnic trzy przybyły przypadki: u ucznia 13-letniego czwartaczka z obrzmieniem śledziony na 3 ctm. przekraczającéj łuk żebrowy, wyprzedziła zaś czerwonka; u 13-letniego czapniczyka codzienna z obrzmieniem śledziony obok nieżytu oskrzel i żołądka; wreszcie u służącéj 41 lat mającéj trzeciaczka bez wyraźnego zwiększenia śledziony.

Odry i płonicy po jednym leczono przypadku, tamtéj przebieg u dziewczyny 12-letniéj był łagodny, téj zaś u 15-letniéj córki handlarza zabójczy, 4go dnia choroby śród przypadków mózgowych.

Trzy przypadki zapaleń płuc wydarzyły się u osób podeszłych, wszystkie połączone z nieżytem oskrzel zadawniałym, mianowicie u tandeciarza w 78 roku życia naciek zajmował całe płuco prawe, u żebraczki 67-letniéj lewe, a u posługaczki 70-letniéj znowu prawe, u obu ostatnich oprócz tego towarzyszyło znaczne zwiększenie wątroby.

Z chorób przewłocznych względnie najliczniejsze były nieżyty oskrzelowe.

Zmarło ośmioro: dziewczyna 15-letnia z płonicy; żebraczka 67 lat i posługaczka 70 lat mające z zapalenia płuc z nieżytem oskrzelowym; farbierz 75 lat, wdowa 60-letnia i żebraczka 56 lat mająca z następstw po czerwonce, mianowicie piérwszy z biegunki rozpłynnéj, druga z zapalenia oskrzel włoskowatych, trzecia zaś z suchot płucnych. Z ostatnich zginął także dozorca 29-letni, tudzież żona tandeciarza licząca lat 29.

Dr. *Oettinger.*

Wykaz ruchu chorych leczonych w miesiącu listopadzie 1874 w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Pozostało z końcem paźdz. r. z.	663
Przybyło w ciągu listopada r. z.	536
Było razem leczonych	1199
Ubyło: wyzdrowiałych	316
nieuleczonych	51
umarło	56
Razem	423
Pozostało z końcem listopada do dalszego leczenia	776
Najwyższa liczba chorych w ciągu t. m. była dnia 30go listopada 1874	764
Najniższa zaś d. 4 listopada	641
Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek	26·39%
Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich chorych, w ciągu t. m. leczonych, wynosił odsetek	4·67%
Tenże sam stosunek względnie do ubyłych wynosił odsetek	13·24%

W tym miesiącu przybyło do szpitala o 99 chorych więcéj, niż poprzedniego miesiąca, a liczba chorych leczonych t. m. była o 150 wyższą.

W porównaniu z miesiącem październ. r. 1874 okazał się stosunek wyzdrowienia o 0·86%, a śmiertelności o 0·63% wyższy odnośnie do wszystkich chorych leczonych, względnie zaś do ubyłych o 2·3% także wyższy.

Między zmarłemi tego miesiąca zajmowały wypadki śmierci w skutek suchot płucowych 1sze miejsca z liczbą 11 zmarłych; 2gie miejsce, w skutek raków w różnych organach z liczbą 8; 3cie miejsce w skutek choroby Brighta z liczbą 7; na tyfus (dur) brzuchowy zmarły 3 osoby.

Dr. *Głowacki.*

Towarzystwo lek. krak. odbędzie we Środę d. 3go lutego 1875go roku, o godzinie 5éj, posiedzenie zwykłe, na którém: 1) Kol. Korczyński odczyta rzecz o zapaleniu stawów ze stanowiska ajtyjologicznego z przeważném uwzględnieniem tak zwanego gośćca stawowego i ropnicy; 2) kol. Blumenstok opowie o otruciu sinkiem potasu; 3) kol. Domański okaże pneumatometr Waldenburga, a 4) kol. Ściborowski oceni sprawozdanie Dra Stelli-Sawickiego o stanie szpitalów krajowych w r. 1874.

Sprostowanie omyłek. W Nrze 4ym „Przegl. lek." na str. 33 w łamie I, wierszu 21 od dołu, zamiast odmawiać winno być odrzucać, a w łamie II, wierszu 13 od dołu zamiast 1443, ma być 1433, w wierszu zaś 11 od dołu zamiast (Strzampius) ma być (de Strzampino).

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek nadzwyczajny pół arkuszowy.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego z r. z., którym pojedyncze Nry zaginęły, Administracya może takowe nadesłać; zechcą się tylko po takowe zgłosić najdaléj po koniec lutego 1875go roku.

Administracya posiada jeszcze pewną liczbę kompletnych egzemplarzy z roku 1873 i 1874go, może więc ustąpić takowych życzącym sobie nabyć po cenie 4 złr. za egzemplarz.

Ogłoszenie konkursu.

N. 44
ex 875

W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 12 stycznia 1875, l. 452, Dyrekcyał szpitali ogłasza Konkurs na posadę prymaryusza chorób wewnętrznych w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie z płacą roczną 1200 złr. w. a.

Posada powyższa udzieloną zostanie stale, dopiéro po roku prowizorycznéj zadowalniającéj służby.

Podania ostemplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdaléj do 20go lutego b. r. albo wprost, lub przez swoją Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryjacko-węgierskiéj; wreszcie służbę lekarską szpitalną, a mianowicie w jednym ze szpitali powszechnych krajowych, i stopień pokrewieństwa z urzędnikami krajowymi lub szpitalnymi. 20 (2—3)

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków, d. 16 stycznia 1875.

Dr. *Harajewicz.*

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.